

ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW

KATALOG



CENTRALNE BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

Projekt plakatu: Roman Cieśliewicz
Układ graficzny katalogu: Roman Cieśliewicz
Zdjęcia do katalogu: 1, 2, 16, 5, 35,
36, 59: L'Art En Photographie Studio Yves Hervochoon
29: Photo Marc Vaux
Portret Heleny Berlewi: „Orto“ Guzzi de Seuverzac



Hel Ewri



Helena Berlewi (pseudonim Hel Enri) urodziła się 20 marca 1873 r. w Warszawie.

Zamiłowania artystyczne zdradzała od wczesnego dzieciństwa.

W r. 1928 jako wdowa wyjechała z rodziną na stałe do Francji.

W latach okupacji więziona była wraz z córką przez hitlerowców w Tours.

Po wyzwoleniu zajmowała się pracą społeczną w Nicei, niosąc pomoc ofiarom faszyzmu.

14.I.1952 r. namalowała swój pierwszy obraz.

Pierwsza wystawa artystki otwarta została w Galerii M. Bénézit w maju 1954 r.

Prezydent Republiki Francuskiej René Coty przyjął Helenę Berlewi — w dowód uznania dla jej twórczości — na specjalnej audycji w Pałacu Elizejskim.

W r. 1955 Hel Enri wzięła udział w wystawie „Odkryć” (Découvrir) w słynnej Galerii Charpentier.

Hel Enri ma obecnie 85 lat. Przebywa stale i pracuje w Paryżu.



Kiedy na wiosnę 1954 r. Hel Enri po raz pierwszy pokazała swe prace publiczności paryskiej — sukces jaki odniosła przyćmił sensację spowodowaną wiekiem debutantki. Hel Enri zaczęła bowiem malować mając 81 lat, na dwa lata przed swą pierwszą wystawą. Tym samym Hel Enri stała się najstarszym artystą w gronie malarzy „naiwnych”: Bauchant jest od niej młodszy o miesiąc, a Dominique Lagru o pół roku. Rzecz jasna, samo starszeństwo nie mogło jeszcze wyznaczyć zielnikowi Hel Enri tak wybitnego miejsca w twórczości tych samouków-malarzy z bożej łaski, których w braku lepszego określenia zwiemy nie zawsze słusznie naiwnymi.

Cóż bowiem naiwnego w osobliwym charakterze jej malarskiego pisma złożonego z maleńkich, drobno kładzionych plamek, już to krągłych, już kanciastych, rzekłbyś klinowych, przypominających w jakiś sposób prace chińskich artystów? Cóż naiwnego w jej palecie, w tych barwach i tonach co zarazem tkliwe a gwałtowne zdają się żyć w urzekającej widmowo, głębinowej poświacie?

Nie, te obrazy nie przypominają ani kwiatnych bukietów Seraphine z Senlis, ani roślinnego świata Celnika Rousseau, który — by oddać nastrój puszczy tropikalnych — przynosił z Jardin des Plantes całe naręcza liści, kładł je między stronice grubych foliantów i brał z nich później wzory i natchnienie.

Inaczej u Hel Enri. Rośliny które maluje wynurzają się z jej pamięci jak algi — czerpie je z książki przeżytych lat nawet wtedy,

gdy przywołuje je za pomocą prostej wiązanki zwiędłych kwiatów. Te czy inne rekwizyty stanowią dla Hel Enri jedynie preteksty, które dają rozkwitać temu, co jasny jej wzrok przechował z blasków i z barw świata młodości. Jej flora jest zarazem rzeczywista i doskonale poetycka.

Dziś gdy Hel Enri kończy już osiemdziesiąty piąty rok życia, młodzięcym swym pędzlem prowadzi nadal ten przedziwny monolog — rozmowę z sobą samą. Jak przed sześcioma laty, dzień za dniem ukazuje, czego nikt przed nią nie oglądał. Więcej nawet: objawia ten cudowny świat, który wielu z nas nosi zapewne w sercu na skraju marzenia, lecz nie ma odwagi — po otwarciu oczu — utrwalić go na jawie..

ANATOLE JAKOVSKY
(Paryż)

W OGRODZIE HEL ENRI

Wdrodze na pierwszą wystawę Hel Enri zdałem sobie sprawę, że prowadzi mnie tam pusta ciekawość i byłem na siebie trochę zły, jak człowiek, który bezwolnie daje się oszukiwać. Obawiałem się że atrakcyjność wystawy polegać będzie wyłącznie na podeszłym wieku malarki; że ujrzę jeszcze jedno cudowne dziecko na pokaz; że cała impreza stanowić będzie curiosum nieliczące z moimi pojęciami o sztuce.

Kiedy więc w Galerii Bénézit dostrzegłem staruszkę siedzącą w fotelu, odwróciłem szybko twarz. Chciałem zapomnieć o jej osiemdziesięciu dwu latach, chciałem ocenić jej malarstwo wyłącznie na podstawie obrazów. I z taką surową przekorą w sercu rozpocząłem spacer wzdłuż ścian.

Moje obawy i podejrzenia rozwiały się natychmiast. Pierwsze rysunki i akwarele przekonały mnie, że stoję w obliczu prawdziwej artystki, która posiada swój własny świat wizji. Tajemnicze kwiaty inkrustowane przemyślnymi plamkami, dziwne gałęzie o liniach rwanych i giętych, urocze bukieciki rzucone wesołym rozpryskiem akwareli na białe tło — złożyły się w mych oczach w jedną fantastyczną baśń.

Podszedłem do siwej pani o bławatkowych oczach i dziecinnym uśmiechu, nawiązałem rozmowę, wysłuchałem odpowiadania o jej niezwykłym debiucie. Wiek malarki stracił dla mnie posmak niezdrowej sensacji. Przeciwnie, stał się dopełnieniem niezwykłości tego zjawiska, jakim jest sztuka Hel Enri.

Potem przyszły recenzje, dyskusje, komentarze. Słyszałem opinie, że pewne jej prace przypominają styl Van Gogha, a kompozycje

nasuwają na myśl sztychy Dalekiego Wschodu. Ale ludzie mają zwyczaj doszukiwać się analogii i wpływów w każdym dziele sztuki. Porównanie z malarstwem Van Gogha i sztuką Wschodu zawiera ziarno prawdy. Nie zmienia to jednak faktu, że obrazy Hel Enri są na wskroś oryginalne.

Jej nieuczzone i spontaniczne malarstwo niektórzy krytycy pośpiesznie zaklasyfikowali do grupy malarzy „naiwnych”. Ale w pracach Hel Enri nie ma ani trochę śmieszności jaką wywołują pomimo wszystko arcydzieła Celnika Rousseau. Nie mają też one piętna prowincjonalizmu cechującego płótna genialnej Seraphine z Senlis. W podejściu do sztuki łączy Hel Enri z tymi wielkimi Francuzami tylko owa dziewczęca niefrasobliwość, którą najlepiej oddaje nieprzetłumaczalne słowo francuskie „candeur”.

Zupełnie niesłuszne byłoby porównywanie malarstwa Hel Enri z naiwnymi drzeworytami z Epinalu czy innymi przejawami sztuki ludowej. Hel Enri jest zbyt subtelna, zbyt wyrafinowana, zbyt bliska abstrakcji. Jeden z uroków jej twórczości polega właśnie na połączeniu wyrafinowania z prostotą, precyzji ze spontanicznością.

Od czasu pierwszej wystawy Hel Enri pokazuje mi co pewien czas swój nowy dorobek artystyczny. Każda wizyta u niej przynosi mi fale wielkiego wzruszenia. Bo oto okazuje się, że twórczość artystki nie była jednorazowym wybuchem późno objawionego talentu, ale podlega ciągłej ewolucji, stałemu rozwojowi. Ta malarzka jest ogrodniczką, która z każdym rokiem zakłada nowe kwietniki o coraz bardziej wyszukanych motywach, z każdym rokiem bardziej uszlachetnia swe baśniowe kwiaty.

JAN WINCZAKIEWICZ
(Paryż)

SPIS PRAC

1. Między Florą a Fauną, 1952, olej, 38 × 46
2. Liście seleru, 1952, olej, 36 × 30
3. Na dnie morza, 1952, olej, 27 × 46
4. Wariacje na temat mimozy, 1952, olej, 20 × 20
5. Wzburzone niebo, 1953, olej, 33 × 40,5
6. Fantazje roślinne, 1953, olej, 40,5 × 54
7. Kwiaty, 1954, olej, 40,5 × 30,5
8. Fantazja roślinna, 1954, olej, 25 × 17
9. Metamorfoza obłoków, 1954, olej, 37 × 52
10. Girlanda koralowa, 1954, olej, 22 × 16
11. Fryz, 1954, olej, 26 × 56
12. Kwiaty na niebie, 1954, olej, 32,5 × 41
13. Symfonia zmroku, 1954, olej, 14,5 × 28,5

14. Kwiaty w upalny dzień, 1955, olej, 24 × 29
15. Mimoza, 1952, atrament, 58,5 × 71
16. Graminéés, 1952, tusz, 58,5 × 71
17. Mimoza, 1952, gwasz, 54 × 77,5
18. Metamorfoza roślinna, 1952, tusz, 50 × 65
19. Metamorfoza roślinna, 1952, tusz, 50 × 65
20. Metamorfoza roślinna, 1952, tusz, 50 × 65
21. Winogrona, 1952, tusz, 31,5 × 24,5
22. Winogrona, 1952, tusz, 31,5 × 24,5
23. Winogrona, 1952, tusz, 22,5 × 41
24. Dywagacje roślinne, 1952, tusz, 22,5 × 41
25. Metamorfozy, 1952, tusz, 43 × 32
26. Konwalia, 1952, gwasz, 45 × 32,5
27. Kwiaty w owalu, 1953, atrament i akwarela, 39,5 × 53
28. Dialog roślinny, 1953, akwarela, 15 × 29
29. Egzotyczne kwiaty, 1954, gwasz i akwarela, 47 × 30
30. O zachodzie, 1954, gwasz i akwarela, 37,5 × 25,5
31. Przed burzą, 1954, akwarela, 35 × 24,5
32. Fryz, 1954, gwasz, 11 × 29,5
33. Liście jesienne, 1954, akwarela, 70 × 26
34. Na nutę ludową, 1955, akwarela, 35,5 × 25,5
35. Duet roślinny, 1955, akwarela, 35,5 × 24
36. Jutrzenka, 1955, akwarela, 36,5 × 25
37. Grona jesienne, 1955, gwasz, 21,5 × 27
38. Pejzaż nieba, 1955, akwarela, 27,5 × 35,5
39. Mutacja zwiędłości, 1955, akwarela, 22,5 × 18
40. Z Dalekiego Wschodu, 1955, akwarela, 26 × 20
41. Poranek letni, 1956, gwasz i akwarela, 25,5 × 34
42. Kwiaty gorące, 1956, gwasz i akwarela, 40 × 32
43. Kwiat wschodu, 1956, gwasz i akwarela, 31 × 22,5
44. Dwie gałązki winogron, 1956, gwasz, 8,5 × 30
45. Kwiaty w południe, 1956, akwarela, 20,5 × 26

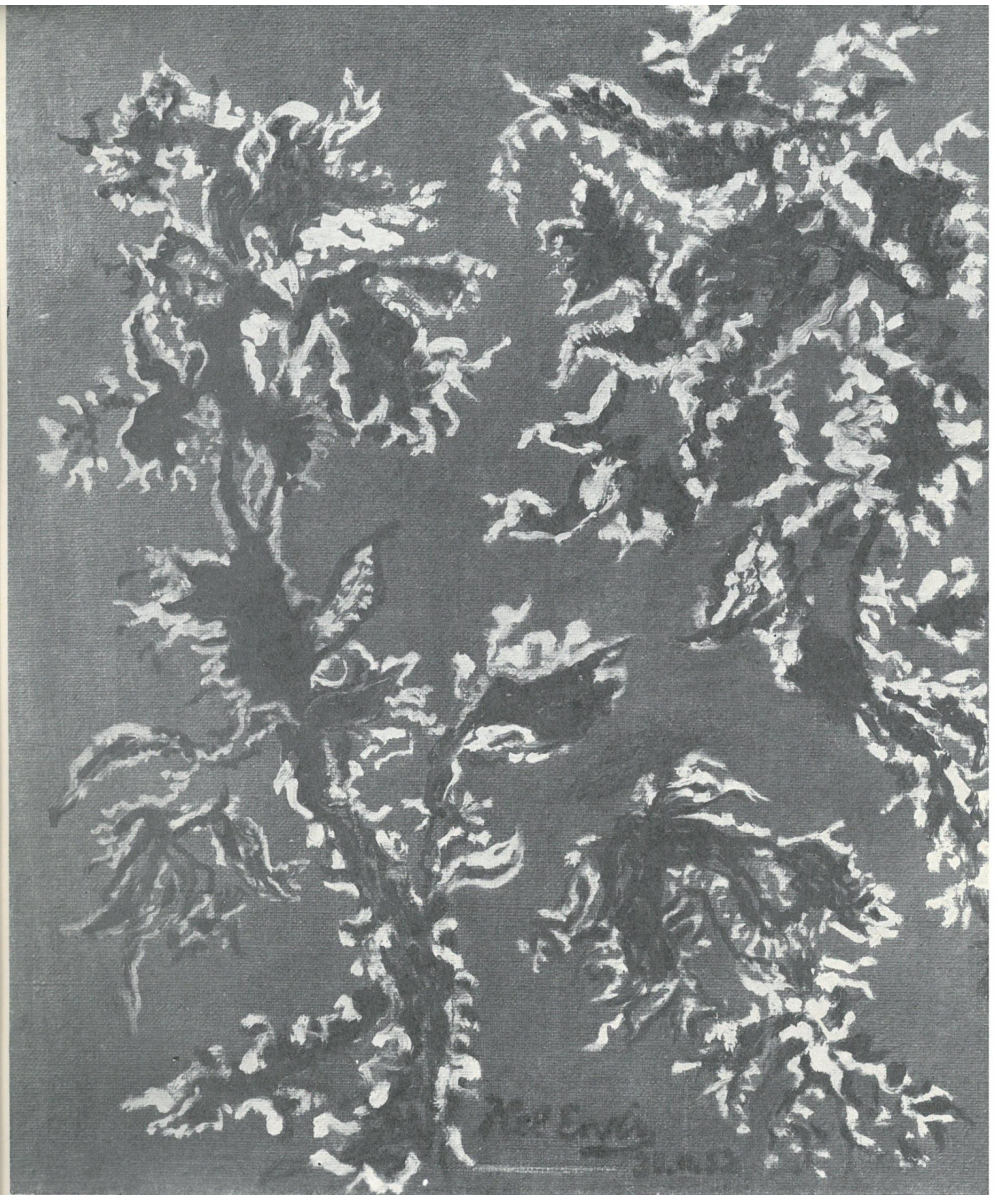
46. Niebieski leitmotyw, 1956, akwarela, 23 × 31
47. Kwiaty po południu, 1956, gwasz i akwarela, 34,5 × 26,5
48. Wizja raju, 1957, gwasz i akwarela, 24,5 × 36,5
49. Wianek, 1957, gwasz i akwarela, 26,5 × 20
50. Improwizacja, 1957, gwasz i akwarela, 16 × 23,5
51. Improwizacja, 1957, gwasz i akwarela, 16 × 23,5
52. Improwizacja, 1957, gwasz i akwarela, 16 × 23,5
53. Improwizacja, 1957, gwasz i akwarela, 16 × 23,5
54. Improwizacja, 1957, gwasz i akwarela, 16 × 23,5
55. Improwizacja, 1957, gwasz i akwarela, 16 × 23,5
56. Pantomima wiosenna, 1958, gwasz i akwarela, 26,5 × 35
57. Egzotyka tropikalna, 1958, gwasz, 32 × 24
58. Szeherezada, 1958, gwasz i akwarela, 24 × 31
59. Abstrakcja roślinna, 1958, akwarela, 32 × 23,5
60. Kwiaty nieznanne, 1958, akwarela, 31,5 × 24
61. Wazon z kwiatami, 1958, gwasz i akwarela, 24 × 31,5

62. Wazon z kwiatami (wariant), 1958, akwarela, 24 × 31,5
63. Improwizacja, 1958, akwarela, 11 × 17,5
64. Kaprys roślinny, 1958, akwarela, 16 × 23
65. Filigran roślinny, 1958, akwarela, 13,5 × 20
66. Filigran roślinny, 1958, akwarela, 13,5 × 20
67. Humoreska, 1958, gwasz, 16 × 24
68. Z głębin oceanu, 1958, gwasz i akwarela, 23,5 × 32
69. Arabeska roślinna, 1958, gwasz i akwarela, 31,5 × 24
70. Rozkwit, 1958, gwasz i akwarela, 24 × 31,5

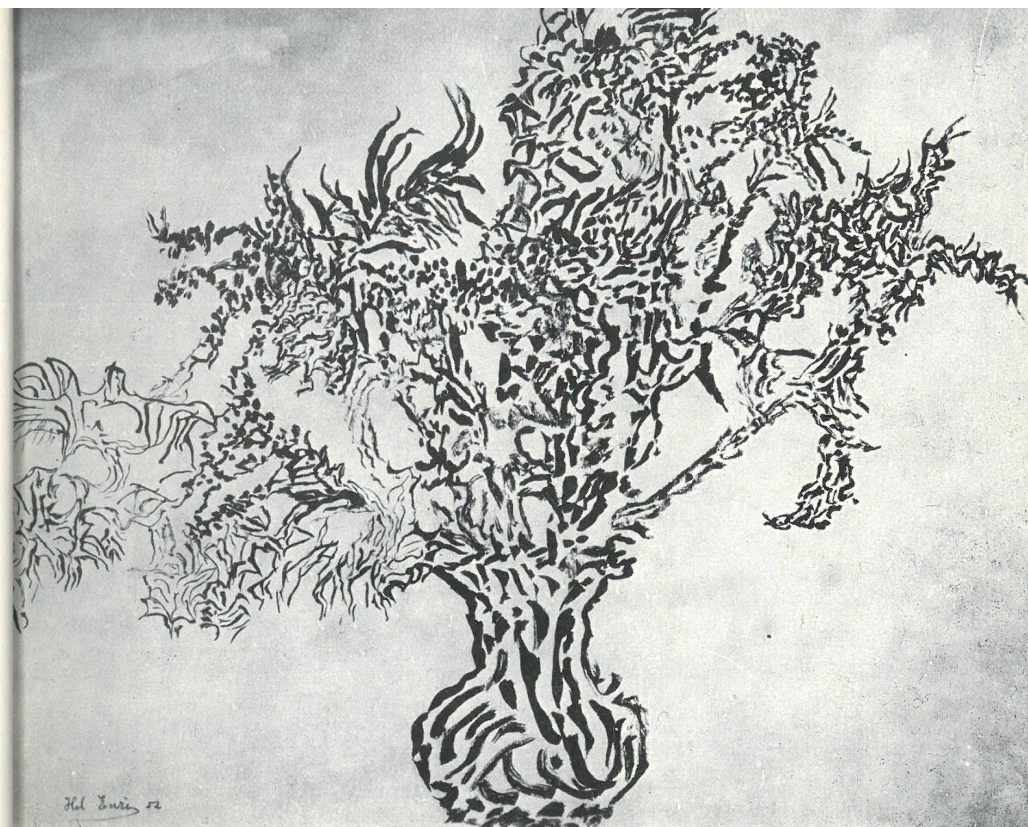
1. MIĘDZY FLORĄ A FAUNĄ, 1952, olej, 38 x 46



2. LIŚCIE SELERU, 1952, olej, 36 x 30



16. GRAMINE'ES, 1952, tusz, 58,5 x 71



5. WZBURZONE NIEBO, 1953, olej, 33 x 40,5



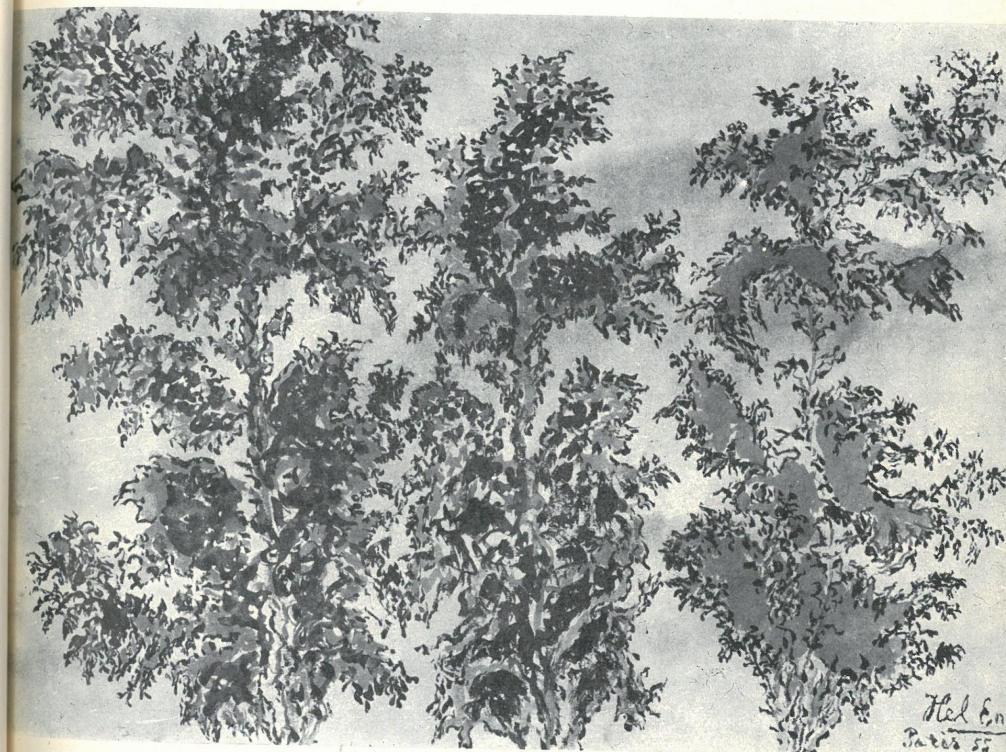


29. EGZOTYCZNE KWIATY. 1954, gwasz i akwarela, 47 x 30

35. DUET ROŚLINNY, 1955, akwarela, 35,5 x 24



36, JUTZENKA, 1955, akwarela, 36,5 x 25



59. ABSTRAKCYJA ROŚLINNA, 1958, akwarela, 32 x 23,5



